

# O Pilar,

## „Niebezpiecznych związkach“ i najbliższych planach — z Hanną Skarżanką



### ● A plany filmowe?

— Nie mam śladnych. Rok 65 był w ogóle dla mnie, jako aktorki — nie najlaskawszy. Jeśli chodzi o film — zagrałam jedynie epizod w serialu „Cztery pancerni i pies”. Epizod zresztą bardzo przyjemny: zagrałam radziecką cyrkówkę — otoczoną zwierzętami i zaśpiewałam specjalnie napisaną dla tej postaci piosenkę.

### ● Jakich ról by sobie Pani życzyła w obecnym roku?

— Tesknę, za zagranieciem dużej roli w sztuce o bogatych walorach literackich. Ale ktoś z aktorów za tym nie tęskni? Chciałabym też wrzobić swój genre piosenkarki. Ale jak to zrobić, gdy od chyba 12 lat nie nagrałam żadnej nowej płyty, a w radio jestem nader rzadkim gościem... Mam jednak nadzieję, że otyje — tak jak planujemy — kabaret „Szpak” i znów wrócę na estradę.

### ● Na koniec pytanie z cyklu ściśle prywatnych. Pani córka — studentka warszawskiej szkoły teatralnej — tak podobna do Pani — ukończy wkrótce studia. Czy ma Pani ochotę spotkać się z nią w przyszłości na scenie?

— Oczywiście! Znalazłyby się chyba nawet utwory, które mogłybyśmy „odegrać” we dwóch... (E. Bon.)

**L**ICZNI wielbicieli talentu i osobowości artystycznej Hanny Skarżanki mają ostatnio okazję oglądania znakomitej aktorki w nowej roli. Skarżanka występuje gościnnie w Teatrze Ziemi Mazowieckiej jako Pilar w scenicznej przeróbce słynnej powieści Hemingwaya „Komu bije dzwon”. Właśnie w najbliższą niedzielę, 9 stycznia, uczestnicy naszej tegorocznej akcji „Z Kurjerem do teatru” będą mieli okazję obejrzenia jej w tej roli — w sali przy ul. Czackiego.

● Co Pani sądzi o postaci Pilar — wyjątkowo odpowiadającej, moim zdaniem, Pani warunkom aktorskim — i wysoko ocenionej w Pani scenicznym wcieleniu przez krytykę...

— Jest to postać, która zrobiła na mnie szalone wrażenie już dawno, po pierwszym przeczytaniu książki Hemingwaya, którą uważam za jedno z największych arcydzieł literatury światowej. Nie myślałam jednak nigdy o możliwości zagrania postaci Pilar, gdyż nie sądziłam, iż taką bogatą książkę uda się zaadaptować na scenę. Chociaż osobiście nie lubię scenicznych adaptacji powieści, skorzystałam jednak z wdzięcznością z propozycji Teatru Ziemi Mazowieckiej zagrania Pilar. Nie mogłam oprzeć się tej pokusie, choć zdaję sobie sprawę, iż sceniczna Pilar może być tylko bladym echem książkowej postaci. Staram się grać tę fascynującą, mądrą kobietę — prosto, bez zewnętrznych elementów charakterystyki (których w ogóle nie lubię), sugerując przede wszystkim jej bogate wnętrze.

● Jak Pani godzi konieczność wyjazdów z Teatrem Ziemi Mazowieckiej z pracą w macierzystym Ateneum?

— Pilar gram tylko 4 razy w miesiącu, a w Ateneum występuje jedynie w „Jabłoniach”, więc jakoś sobie radzę. Gorzej trochę będzie wyglądała sprawa w przyszłości, gdyż właśnie roznocełam na małej scenie Ateneum próby do nowej premiery. Będzie nią dokonana przez Ewę Offinowską przeróbka klasycznej książki de Lacroix „NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI”. W scenicznej wersji wystąpią tylko 3 osoby: Margrabina de Merteuil w moim wykonaniu oraz książę de Valmont, którego grać będzie Jerzy Kaliszewski.

● A czy myśli Pani o zaprezentowaniu nowego recitalu piosenkarskiego?

— Owszem, gdy będę miała trochę więcej czasu. Mam bowiem w repertuarze wiele opracowanych już nowych piosenek.

● Dlaczego tak rzadko widzimy Panią w TV — jako aktorkę, a nigdy — jako piosenkarkę?

— Po prostu dlatego, że telewizja się mną nie interesuje. Za fakt więc wyjątkowy uważam propozycję zagrania roli ciotki w telewizyjnym spektaklu „Fanny Rosly” F. G. Lorci — w lutym. W ostatnim akcie sztuki — będę liczyć sobie 70 lat!